

# ABC

## NOWINY CODZIENNE

Nr. 320

Warszawa, sobota 7 listopada 1936 r.

Rok XI

## 1 zabity, 2 dogorywa, 20 ciężko rannych Wstrząsająca katastrofa dwu pociągów elektrycznej kolejki dojazdowej pod Warszawą

Wstrząsająca katastrofa kolejowa wydarzyła się wczoraj o g. 7.30 rano na elektrycznej kolejce dojazdowej Warszawa — Grodzisk. Tak olbrzymich rozmiarów katastrofy nie notowano dotychczas w historii tej kolejki.

Pociąg pociąg idący z Grodziska zatrzymał się na skutek sygnału przed skrzyżowaniem toru kolejki dojazdowej z torami kolejki radomskiej, który przecina się tu z torami kolejki elektrycznej E. K. D. Tor ten był pośrednio przyczyną katastrofy.

### Zderzenie

Express Grodzki stał 6 minut. Jego pasażerowie nie prze-czuwali, co się za chwilę stanie. Nagle rozległ się straszny trzask, hałas i brzęk tłuczonych szyb. Ostatni wagon pociągu grodzkiego został uniesiony w górę i przechylony na bok, środkowy zaś wagon uległ zdruzgotaniu. Słychać było tylko okrzyki i nawoływania o pomoc.

Oczom pasażerów, którzy zdążyli wyskoczyć z pociągu, przedstawił się straszny widok. Okazało się, że pociąg pociąg idący z Grodziska, prowadzony przez motorniczego Franciszka Wasikowskiego, mieszkającego w Grodzisku wpadł wskutek mgły w pełnym biegu na stojący na przejeździe pociąg z Grodziska.

Wskutek zderzenia zostały zdruzgotane dwa ostatnie wagony pociągu komorowskiego oraz pierwszy i ostatnie wagony pociągu z Grodziska.

Oba pociągi były przepełnione młodzieżą szkolną oraz urzędnikami, spieszącymi do biur.

### Akcja ratunkowa

Natychmiast podjęto akcję ratunkową. Zaalarmowano telefonami pogotowie, kierownictwo kolejki, dyrekcję tramwajów oraz władze policyjne i władze bezpieczeństwa. W rekordowym czasie przybyło pogotowie tramwajów miejskich, które wspólnie z pogotowiem technicznym kolejki dojazdowej przystąpiło do podnoszenia spiętrzonych wagonów, by umożliwić wydobyć z pod ich szczytkami rannych pasażerów.

W kilka minut później nadjechał pociąg ratowniczy z Grodziska oraz drugi taki pociąg z Warszawy. Po jednym wolnym torze puszczono oba te pociągi, zabierając do nich rannych. Pogotowie ratunkowe wysłało trzy karetki na róg ul. Nowogrodzkiej i Lindleya, gdzie pociągi ratownicze zatrzymały się. Przystąpiono do przenoszenia rannych do karetek pogotowia, zaś kilku lekarzy i lekarzy ratowniczych przybyło na miejsce i w czasie jazdy pociągami.

Karetki pogotowia nie mogły podjechać na samo miejsce katastrofy dla braku szosy, i dlatego właśnie na rogu ul. Lindleya i Nowogrodzkiej urządzono punkt opatrunkowy. Skład rannych kierowano do szpitala Dz. Jezus.

### Na miejscu wypadku

Natychmiast po otrzymaniu wieści o katastrofie, udał się na miejsce wypadku wysłannik „ABC”. Dojazd taksówką do sa-

mego miejsca wypadku jest utrudniony — dostać się tam można jedynie kolejką elektryczną.

Na przystanku w Szczęśliwicach grupy ludzi komentują wypadek. Zdają, dochodzą już nas jęki, krzyki i nawoływania. To wynoszą ostatnie ofiary z wagonów. Przechodzimy przez tor kolejki radomskiej, który przecina się tu z torami kolejki elektrycznej E. K. D. Tor ten był pośrednio przyczyną katastrofy.

Gdy nastąpiło zderzenie mgły już nie było. Motorniczego pociągu milanowskiego widząc przed sobą o jakie 200 metrów wagony na torze próbował hamować. Pomagał mu w tym jeden z pasażerów, stojących na pomoście — lecz było już za późno.

### Opowiadanie naoczego świadka

O fakcie zderzenia opowiada nam jeden z naocznych świadków, który siedział w motorowym wagonie pociągu komorowskiego. „Przez szybę — mówi on — zauważyłem na zakręcie jadący na-

nas pociąg milanowski. Podniosłem alarm i wyskoczyłem na tor, dając znaki nadjeżdżającemu pociągowi. Odległość w błyskawicznym tempie zmniejszała się. Z wagonów pociągu komorowskiego wybiegali jak opętani ludzie, niektórzy wyskakowali przez szyby, tłukąc je głową. Zrobił się nieopisany tumult.

W tej chwili pociąg milanowski mimo rozpaczliwego hamowania wpadł całym pędem na stojący pociąg. Jak duża była siła zderzenia, świadczy fakt, że motor wagonu nadjeżdżającego odrzucony został o kilka metrów na drugi tor.

Krzyki i jęki były tak wielkie, że niektórzy mdleli z samego przerażenia. Co chwila rozlegały się wołania o pomoc, płacz, i rżenia ciężko rannych.

Najwięcej uderzeli ci, którzy byli w pierwszym wagonie pociągu jadącego z Grodziska i o ostatnim stojącym przed torem kolejowym i czekającym na wolny sygnał. W wagonach tych przeważała młodzież szkolna. Wskutek

## Tanio - bo kradzione Tajemnica taniości żydowskiej

Ostatnio ukazały się w sprzedaży wyłącznie w firmach żydowskich lampy radiowe marki „Tungsram” po cenie niższej o 50 proc. od wskazań cennika. Śledztwo wykazało, że kilkunastu kupców z Hersem Broderem na czele weszło w porozumienie z pracownikiem przedstawicielstwa żarówek „Tungsram” w Katowicach 17-letnim Maksem Heinzem z Wełnowca, którego nakłonili do wykradania na wielką skalę lamp

radiowych, przyczem płacili mu groszowe wynagrodzenie.

Szkody wynoszą prawdopodobnie kilkanaście tysięcy zł. Pośrednikiem pomiędzy Heinzem a żydowskimi kupcami był Fryderyk Pieczka z Katowic. W związku z aferą policja aresztowała kilku paserów m. in. Dyonizego (!) Sobola, właściciela firmy „Electrocentrum” w Sosnowcu. Aferzystów żydowskich osadzono w więzieniu.

## O polskie prawa

Na odbywającym się obecnie III zjeździe prawników polskich, minister sprawiedliwości Grabowski, wygłosił dłuższe przemówienie poświęcone celom i zadaniom, jakie stoją przed prawem. Ton przemówienia i treść poruszanych zagadnień odbiega bardzo od zwyczajnych przemówień ministrów sprawiedliwości. Najbardziej charakterystyczne jest w tym przemówieniu pewne zasadnicze postawienie poruszanych zagadnień.

Min. Grabowski zwraca uwagę na przemiany, jakie zostały ostatnio dokonane w prawie dawstwie włoskim, rosyjskim i niemieckim i stwierdza wobec tego konieczność dokonania takichże przemian w prawie polskim.

Konieczność takich, bardzo głębokich zmian jest niewątpliwa. Powstaje jedynie pytanie, w jakim kierunku te zmiany mają iść, czy mamy się wzorować na przykładach tych państw, gdzie zmiany te już zostały dokonane.

Z naszego punktu widzenia jest również niewątpliwe, że

musimy pójść w tę drogą, nawiązując do naszych własnych tradycji.

W świetle naszych tradycji, opierających się mocno na moralności katolickiej, nie można określać przestępstwa, jedynie jako działania przedsięwziętego na szkodę społeczeństwa. Z punktu widzenia doktryny katolickiej, która głęboko wrosła w życie naszego narodu, przestępstwo jest przede wszystkim grzechem, który państwo poza normalnie istniejącą sankcją religijną, opatrzyć również sankcją prawną, wymierzającą przez sąd.

Stosownie do tradycji polskiej, naród nie jest zmechanizowanym zbiorowiskiem ludzi, jak to wynika z poglądów, które są tradycją Niemiec, lub azjatyckich tradycji rosyjskich. Naród polski jest narodem ludzi wolnych, którym trzeba zapewnić wolność, aby dać im możliwość odpowiadania za swoje czyny, gdyż tylko w ten sposób można budować potęgę narodu. Oczywiście musi być to wolność wzięta mocno w karby norm moralnych.

Jasne jest i niewątpliwe, że

zderzenia wagony te uległy niemal doszczętnemu zdruzgotaniu.

### Ofiary

Spęd gruzów kolejki wydobyto ciężko rannych F. Wasikowskiego, St. Płociennika, zmarł w drodze do szpitala, St. Zawadzkiego, J. Świeckiego, K. Adamowicza, J. Jabłckiego, St. Makowskiego, K. Kuriatę.

Szereg ofiar katastrofy znajduje się w tak ciężkim stanie, że zachodzi obawa, że ilość śmiertelnych wypadków zwiększy się w ciągu najbliższych godzin od 3 do 5-ciu. Nazwiska bardzo ciężko (Dalszy ciąg na str. 2-iej).

## Artyleria powstańcza bombarduje śródmieście stolicy Godziny grozy w Madrycie Masowy udział Rosjan w czerwonych szeregach

PARYŻ, 6.11 (tel. wł.). W Madrycie panuje niebывałe zamieszanie i chaos. Samoloty powstańcze wciąż krążą nad stolicą, zarzucając ją ulotkami. W mieście toczą się walki pomiędzy anarchistami a innymi grupami frontu ludowego. — Na przedmieściach wybuchają pożary.

Wiele sklepów i domów zostało spalonych. W kościele Chapineria wojska czerwone o-

puściły bez walki swe pozycje. Pod Oviedo ofensywa wojsk narodowych rozwija się pomyślnie.

Wojska rządowe podjęły ofensywę na pozycje powstańców pod Torrejon de Velasco, lecz zostały odparte. Oddziały narodowe zdobyły 7 tanków. Na odcinku Villa Viciosa czerwoni przypuścili szturm. Siły czerwonych wyniosły 7.000 ludzi, przy czym wojska czerwone były wspierane przez

15 wielkich tanków. Po 3-godzinnych zaciekłych walkach wojska narodowe, dowodzone przez płk. Yague odparły ataki oddziałów rządowych. W ciągu czwartku przeciwlotnicze baterie wojsk narodowych zestrzeliły 8 samolotów rządowych. Wśród materiału wojennego, zdobytego przez oddziały narodowe, znajduje się wiele czołgów i samolotów pochodzenia sowieckiego. W godzinach popołudniowych baterie artylerii narodowej ostrzeliwały na odcinku Alcorcon główny plac w Madrycie, Puerta del Sol. Celem tej kanonady było przede wszystkim gmach ministerstwa spraw wewnętrznych.

Ze wzgórz Alcorcon doskonale widać słupy ognia, pochodzące od wybuchających granatów. Bombardowanie trwało przez kilka godzin.

Główna linia obronna czerwonych stanowi rzeka Manzanares, przepływająca przez zachodnie dzielnice Madrytu. Wszystkie mosty na Manzanares zostały podminowane. Domy wzdłuż brzegów zamienione zostały w małe forteczki, chronione przez zasieki z drutu kolczastego i barykady z gniazdami karabinów maszynowych. W ostatnich walkach na południe od Madrytu, uczestniczyło 1700 Rosjan, znajdujących się w szeregach milicjantów.

Tanki, które brały udział w ofensywie wojsk rządowych pod Madrytem, były to opancerzone maszyny, ważące 18 ton, zaopatrzone w armaty 40-milimetrowe i w karabiny maszynowe. Prócz tego znajdowały się w nich małe stacje radiowe. Wszystkie tanki i znajdujące się w nich przedmioty, były pochodzenia sowieckiego.

### Alkazar symbolem bohaterstwa

BERLIN 6.11. Wydano zarządzenie, zabraniające nadawania w całej Rzeszy nazwy „Alkazar” miejscom rozrywkowym. W uzasadnieniu powiedziano, że Alkazar jest dziś symbolem nieśmiertelnego bohaterstwa.

J. K.

„JEDNO PRAWO MORALNE EPOKI ŁĄCZY, A ZRÓDŁEM JEGO JEST BÓG”.

Stanisław Worcell —  
Lud polski w Emigracji\* 1835 — 46.